



POLSKA

LODATEK Nr 26 do Nr 175 (281) "KU WOLNEJ POLSCE"

23 LIPIEC 1941.

"BĄDŹ DUMNY, ŻEŚ POLAKIEM"

(Ciąg dalszy)

Król Kazimierz zawarł z Węgrami w r. 1150 układ, mocą którego Ruś przechodziła na Ludwika węgierskiego, gdy by Kazimierz zmarł bez męskiego potomka. Któż mógł wtedy przypuszczać, że Habsburgowie wysuną kiedyś ten tytuł prawny i na nim jako spadkobiercy korony św. Szczepana, oprą swoje roszczenia do "Galicji i Lodomerii" w czasie rozbiorów Polski?

Przyłączenie Rusi Czerwonej do Polski było jednym z tych aktów łączenia i zespalania, które się tak pięknie może tylko polskim udawały władcom. Przynosi on zaszczyt Kazimierzowi, który bez przelewu krwi połączył z Polską ziemię, poddającą nam się dobrowolnie i z serca. W XIX stuleciu, kiedy problem "Małopolski Wschodniej" zaczął sam palić się w rękach, chętnie przypomniano jak to Ruś przyszła do Polski, a kiedy zbliżała się 600 letnia rocznica tego wielkiego zdarzenia, stołeczny i zawsze wierny Rzeczypospolitej Lwów, czynił ogromne przygotowania do uczczenia zjednoczenia Rusi Czerwonej z Polską. Wojna je przerwała. Ale gdy wróciny i Ruś znowu wróci do Polski - musimy je przypomnieć sobie, światu i społeczeństwu ruskiemu.

IV. Po zawarciu pokoju z Krzyżakami w Kaliszu, w r. 1343, Kazimierz był zupełnie bezpieczny od swoich sąsiadów i mógł się zwrócić ku zagospodarowaniu państwa. To mu zresztą lepiej odpowiadało niż wojny. I rzeczywiście w zakresie wewnętrznej gospodarki Kazimierz dokonał wielkich rzeczy.

To co nam rzuca się w oczy na jego rządów - to rozwój miast. Na czele w tym rozwoju szedł Kraków, od r. 1158 stolica państwa. Wielkość i rozwój miasta oparła się na handlu i trzeba powiedzieć, że Kazimierz zrobił wszystko co mógł, aby ożywić handel z Polską i przez Polskę. Kraków nadawał się do tego celu lepiej, niż którekolwiek polskie miasto. Leżał bowiem na spławnej Wiśle, którą już w owym cza-

zanie szło, choć w małych ilościach zboże i drzewo do Gdańska, a stąd morzem do Flandrii. Stamtąd przychodziły sukna, które kupcy krakowscy rozwozili do sąsiednich krajów.

Z przyłączeniem Rusi otwarły się nowe możliwości dla mieszczan krakowskich. Kazimierz nikogo na Ruś nie wpuścił, a gdy się tam pchali Wrocławianie, odpisał im, że Ruś własnymi ludźmi zdobył i dla swoich ludzi chce aby była otwarta. Innym złotym szlakiem dla handlu polskiego był szlak węgierski: Na Węgry wywozili kupcy krakowscy sukna flandryjskie i wyroby przemysłowe, przywozili stamtąd miedź, której nigdzie indziej nie było, wino, którego moc używano po klasztorach i miastach. Z Rusi szły na zachód przez Wrocław skóry, szczególnie lwowskie, za które Ruś brała sukna i wyroby przemysłowe.

Z innych miast ponadto wybił się "Leopolis" Lwów - na handlu korzeniami, które z Indyj szły przez Małą Azję i M. Czarne do Lwowa - stąd przez Gdańsk na zachód. Toruń krzyżacki dorównywał bogactwem stolicy Polski, ale nie miał tak rozgałęzionych stosunków handlowych. Z innych miast polskich pewną rolę odgrywał Kalisz i Poznań, na który Łokietek niezbyt łaskawym patrzył okiem. Warszawa była wówczas miasteczkiem, o którym w Polsce mało kto wiedział. Miasta polskie rosły więc zarządów ostatniego Piasta i jeśli późniejsza legenda powtarzała że "Kazimierz zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną" - to mu ten przydomek dostał się słusznie za troskę o rozwój miast i stanu kupieckiego.

V. Tasana legenda powiadała o Kazimierzu, że jeździł od wsi do wsi i sądził, zwykle pod jakąś rozłożystą lipą. Być może że i to jest prawdą, ale troska Kazimierza o sprawiedliwość objawiła się raczej w dążeniu do ujednolicenia prawa. W epoce dzielni-

cowej każda ziemia miała inne prawo i inne zwyczaje sądowe, co było i nie praktyczne z punktu widzenia wymiaru sprawiedliwości i sprzeczne z dążeniem do ujednoczenia urządzeń państwa. Kazimierz postanowił więc, możliwie z poszanowaniem dawnego obyczaju, dzielnicowego, dać państwu jedno wspólne prawo. Wyrazem tych dążeń są t.zw. "statuty wiślickie", które jako pomnik prawa nie są niczem innym jak pierwszym spisaniem dawnego dzielnicowego prawa zwyczajowego.

VI. Praca nad kodyfikacją prawa polskiego przekonała Kazimierza Wielkiego o braku i o potrzebie ludzi wykształconych w prawie. Jeżeli tacy w Polsce byli, to było ich niewiele, przy czym pochodzili oni ze stanu duchownego, nierzadko byli to obcy cudzoziemcy. Śmiała więc była myśl założenia osobnej szkoły dla prawników w

Krakowie. Papież tę myśl poparł i dał odpowiednie zezwolenie, ale same wykonanie zamiaru napotkało na trudności, których dziś dobrze nie znamy. Uniwersytet krakowski powstał wreszcie w r.1364. Był to drugi - po praskim, założonym w r.1347 - uniwersytet w tej części Europy.

Ostatni Piast schodził do grobu jako król dobry i sprawiedliwy do dziejów polskich przeszedł on jako "wielki". Nie odbierając niczego Kazimierzowi stwierdzić tylko można, że Polska w r.1370 była państwem wielkim, ale że zawód tej wielkości leżał w tym wszystkim, co zrobił Władysław III. król Polski. Wielkość syna leży w tym, że te przedsięwzięcia wziął w ręce i umiejętnie dalej poprowadził. Przydomek Wielki przy imieniu takiego miłośnika pokoju jest też najlepszym dowodem, że można być "wielkim" władcą i monarchą, nie wydobywając miecza z pochwy i nie prowadząc żadnej wojny. (C.d.n.)

Z P O L S K I

P o s t r o n i e b r u n a t n e j

W jesieni 1940 i w pierwszych miesiącach zimy minionej przeprowadzono masowe wysiedlenie chłopów polskich z czysto polskiego powiatu Żywiec, położonego na południowy zachód od Krakowa, by na ich miejsce osiedlić Niemców z Wołynia.

W związku z zapowiedzianym wysiedleniem, chłopci wstrzymali się od kupowania ziemniaków, siewu, ożimiu i t.p. robót jesiennych. Wówczas jednak na polecenie landrata żywieckiego ogłoszono, że akcja przesiedlenia została zaniechana i że na leży zabrać się do robót rolnych pod groźbą kary za rozmyślny sabotaż. Wkrótce jednak po tym, wbrew zapowiedziom, rozpoczęły się wysiedlenia, które odbywały się w następujący sposób:

Wczesnym rankiem zajeżdżały do wsi liczne auta ciężarowe, wypełnione uzbrojonymi bojówkami S.S. Wszystkie drogi, mosty, a nawet ścieżki polne obsadzano S.S., ustawiając skiero- rowane na wieś karabiny maszynowe. Mniejsze oddziały obstawiała szczególnie zagrody chłopskie, wypędzając na drogę mieszkańców, wystawiając ich pod karabinami maszynowymi z rękami podniesionymi do góry. Teraz przystępowano do rewizji osobistej i przeszukiwania gospodarstw.

W czasie rewizji cenniejsze przedmioty, jak zegarki, pieniądze a nawet obrączki ślubne przechodziły do kieszeni członków S.S.

Wysiedleni mogli zabrać ze sobą tylko 1 ubranie i trochę żywności. Przy wypędzaniu z domów i w czasie rewizji kopano, bito kolbami karabinów itp. Nie szcędzono starców, kobiet i dzieci. Nie brak rannych, a na wet zabitych, jak we wsiach Sól i Jeleśnia. Zastrzelono kilka kobiet i jedno niemowlę na ręku matki podczas próby ucieczki pomiędzy zabudowaniami gospodarstwi. Następnie wśród chłopów i szturchańców, pakowano na auta i wywożono do punktów zbornych w Rajczy i Żywcu. Tam gromadzono wysiedleńców z kilku wsi i na polu podczas deszczów trzymano po 2 do 3 dni nie pozwalając na dostarczenie ciepłej strawy, czy okrycia. Zdarzały się tam dantejskie sceny samobójstw i porody. Dopiero po zebraniu 2.000 do 3.000 wysiedleńców pakowano ich do pociągów - wydając w zamian za odebrane pieniądze po 20 zł. na głowę - i wywożono do Generał-Gubernatorstwa w okolicy Warszawy, Lublina i Kielc.

Nadmienić należy, iż podróż w nieopalanym wagonach trwała często po 3 dni. Po przyjeździe do miejsc przeznaczenia rozdzielano mniej wię-

cej po 10 osób na jednego gospodarza, tym samym skazując przesiedleńców na życie z jałmużny. Nielicznych jeszcze młodych mężczyzn i silniejsze kobiety osobnymi pociągami wywożono na roboty do Niemiec.

Trzeba zaznaczyć, że ludność mimo ciężkiego położenia, w jakim się znalazła, zachowywała się po bohater sku. Kiedy auta z wysiedleńcami prze jeżdżały przez miejscowości dotąd nie wysiedlone, rozlegały się śpiewy "Jeszcze Polska nie zginęła" i "Boże coś Polskę." Podobnie było z odjazdem po szczególnych pociągów z Zywca, gdzie manifestacjom nie było końca. Okrzykami "Niech żyje Polska" żegnali odjeżdżający pozostających.

Kiedy zapewnienia, iż poniecha no akcji przesiedleńczej, okazały się kłamstwem, ludność rozpoczęła niszczenie swych gospodarstw, aby jak najmniej pozostawić Niemcom. Wyrzynano drób, nierogaciznę i bydło. Rozpruwa no pierzyny i poduszki, wysypując pierze do studni, rozbijano okna, walo no piece, rąbano podłogi i drzwi. Każdej nocy na drzwiach posterunków policyjnych wieszano kury i gęsi z napisem: "Wolały się powiesić niż być zje dzone przez Niemców."

Początkowo nie wysiedlano całej ludności z poszczególnych wsi, lecz część pozostawiano w spokoju. Okazuje się, że czynione to w tym celu, aby po zostawieniu wykopali i zwieźli przyby łym Niemcom, ziemniaki i pokończyli roboty rolne. Przedewszystkiem zaś użyto ich do walenia domów góralskich. Na miejsce bowiem 10 do 12 rodzin wy siedlonych osadzano 1 rodzinę Niemców z Wołynia, mówiących po polsku lub po rusku, często znających za led wie kilka wyrazów niemieckich; obda rzano ich rolą oraz gospodarstwem wy siedlonych.

Rodzina niemiecka osiadała w naj lepszym domu, resztę domów burzyło się i rozbierało na opał. Nie wywie zioną, początkowo resztę ludności wysiedlało się również, pozostawiając tylko po kilka rodzin we wsi, ale i te umieszczano w domach oddalonych, leżących wysoko w górach. Rodziny takie po 2-3 zamieszkują jeden dom, a zmuszone są do płacenia czynszu 7-20 marek. Rodzinom tym odebrano również pole, posiadane poprzednio, wymierzo no działki po 1/2 do 3/4 morga naj lichszych pól wysoko w górach, zazna czając, że grunta są im jedynie wy dzierżawione, a nie darowane.

Dawniej wieś powiatu żywieckie go była w 99% zamieszkała przez Pola ków. Obecnie powiat zmienił swe obli

cze. Po opustoszałych drogach sły chać język ruski, znikają gęste za budowania, a na ich miejscu zostają jedynie rumowiska. Liczbę wysiedlo nych do tej pory oblicza się na prze szło 30.000. Dodać zaś należy, że już przed tym brakowało 20.000 ludności, zwłaszcza mężczyzn, pozostających w niewoli niemieckiej i rosyjskiej, - bądź też masowo na wiosnę 1940 wy wiezionych na roboty do Niemiec.

Podobnie barbarzyńskie wysied lenia przeprowadzano w sąsiadujących z powiatem żywieckim powiatach Bia ła i Wadowice, również "włączonych" do Rzeszy.

x x x

Podczas gdy w Niemczech blo kada angielska już daje się ludno ści mocno we znaki - Niemcy przyje żdżający na posady na ziemie zdobyte są specjalnie zaopatrywani w żywność. "Krakauer Zeitung" donosi: "... niezależnie od istniejących już obecnie, Niemcy w Krakowie zaopatry wać się mogą w jarzyny i owoce w no wotwartym sklepie przy ul. św. Toma sza 2. Służba polska zatrudniona u Niemców w sklepie tym nie będzie ob sługiwała.

Równocześnie "Krakauer Zeitung" donosi, że Niemcy mają prawo kupo wać w Generalnym Gubernatorstwie chleb pełnożytni.

W numerze poprzednim tej samej gazety ukazało się zarządzenie zaka zujące na terenie m. Krakowa sprzeda wania Polakom świeżego chleba. Może on być sprzedawany dopiero po 24 go dzinach od chwili wypieczenia. Zarzą dzenie zaopatrzone jest szeregiem sankcji karnych.

x x x

Z pośród 10 dawnych radiostacy j polskich dwie znajdują się na tere nie tzw. Generalnego Gubernatorstwa: Kraków i Warszawa.

Jak stacje te zaspakajają po trzeby Polaków w swych programach.

Oto nadają dwa razy dziennie wiadomości w języku polskim po 15 minut każda.

Jakie są to wiadomości. Podaje my dokładny program audycji z przed dni kilkunastu. Jest on szablonem, według którego audycje odbywają się codziennie z minimalnymi zmianami.

1/ Hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, wiadomo, koloryt lokalny i sentyment/

2/ wiadomości z przebiegu dzia łań wojennych, naturalnie wyłącznie komunikaty sztabów niemieckiego i włoskiego,

3/ komunikat wojenny rządu Vichy

z Syrii,

4/ dłuższe wiadomości z Syrii, w których roi się od ataków na Anglię,

5/ wiadomość o wizytach u Hitlera, i wreszcie

6/ wiadomość o ukończeniu przeszkolenia 25.000 robotników polskich dla robót przy regulacji rzek i

7/ wiadomość o tym, że liczba wypadków w Warszawie wzrosła ostatnio zastraszająco czemu winni są naturalnie sami Polacy nie stosujący się do przepisów ruchu.

Z każdej 15-minutowej audycji, 13 minut /dokładnie/ przeznaczone jest na propagandę przeciwingielską, na wiadomości zaś z samego Gubernatorstwa, pozostaje minut 2.

Służba radiowa dla Polaków w Kraju jest zaiste obfita i urozmaicona.

x/x/x

Fakty polityczne wypływać muszą jak wiadomo u Niemców zawsze z bardziej lub mniej głębokich założeń teoretycznych. Dwudziesto miesięczna niemiecka polityka znęcania się nad Polakami i walki z polskością otrzymała w ostatniej wielkiej mowie p. Franka swoje podstawy teoretyczne. Z mowy tej cytujemy wyjątki:

"Fuehrer wyposażył nas we wszystkie państwowe i partyjne środki, aby z tego obszaru, który w formie Generalnego Gubernatorstwa, stał się jako kraj sąsiedni niemieckiej Rzeszy trwałą częścią składową wielkiej niemieckiej potęgi - stworzyć powoli jedną z najważniejszych części wielkonemieckiego obszaru. Dolina Wisły musi pozostać na zawsze od źródeł aż do ujścia pod niemieckim zwierzchnictwem."...

"... w Generalnym Gubernatorstwie będą urzeczywistnione wielkie plany, lata najpiękniejszej i wspaniałej pracy leżą tu przed nami. Istnieją do tego wszelkie podstawy. Państwowy organizm Generalnego Gubernatorstwa tworzy wielką całość i skonstruowany jest jako świetny aparat administracyjny."...

"... Gdyby nie było wojny - to praca ta nie miałaby końca, lecz szła by pełną parą naprzód tak w dzień, jak i w nocy. Po kilku latach pokoju stanie się Generalne Gubernatorstwo kwitnącą twierdzą świadomej niemieckiej potęgi i pracy. Właśnie Generalne Gubernatorstwo musi się stać wzorem twardego i skromnego życia, co jest koniecznym obowiązkiem w najcięższych czasach. Chcemy tu stworzyć dla niemieckiej młodzieży pole dla działania, na którym mogłaby nabrać umiejętności patrzenia w przy-

szłość i gdzie nareszcie mogłaby się wydostać z tępej ciasnoty stylu życiowego, który w biedermayerowskiej, małostkowej, idyllicznej, staromodnej formie wzbraniał naszemu narodowi przez tak długie czasy korzystania z dóbr i wielkości ziemi. Chcemy pozostać narodem poetów i marzycieli, ale teraz staliśmy się jednocześnie narodem wojowników i robotników. Dlatego jest więc konieczne, aby narodowy socjalizm urzeczywistniał się tu w swych wielkich ideach coraz bardziej i aby urzeczywistniały się w czynach wielkie ideały koleżeństwa, dobra ogólnego, starania i opieki wszystkich rodaków pomiędzy sobą. Musi być między nami zwalczana zarozumiałość w każdej formie, osobiste wynoszenie się ponad innych i bezsensowne dążenie do bogactwa i potęgi osobistej..." /sic/.

"... Dziwię się często, słysząc wyrażane w pewnych kołach, tu w Generalnym Gubernatorstwie, skargi na brak wygody i najdroższych luksusowych produktów wszelkiego rodzaju. Nigdzie nie jest powiedziane, że Niemiec lub Niemka ma żyć w Generalnym Gubernatorstwie lepiej niż w Vaterlandzie. Generalne Gubernatorstwo stara się tak samo dobrze o swoich jak robi to stara ojczyzna. Tu nikt jeszcze z głodu nie umarł i nie umrze."...

"... Sprawa stosunku do ludności w Generalnym Gubernatorstwie rozwija się dobrze. Polacy w znacznym stopniu przyszli do rozumu i uznali, że pod niemieckimi rządami powodzi się im lepiej, żyją porządniej i czyściej. Twierdzą, że na tej ziemi nie panował jeszcze nigdy taki porządek, jaki dzisiaj ma miejsce. Dowodzi tego historia polskiej Republiki. Nie chcemy, o ile to tylko możliwe, niszczyć narodowych właściwości Polaków. Mogą oni zachować swą wiarę i formy swego wspólnego życia. Czego jednak wymagam i co przeprowadzam, to absolutne uznanie autorytetu niemieckiego zwierzchnictwa na tym obszarze - w każdej formie i na każdym terenie".

"... Ukraińcom należy się uznanie Generalnego Gubernatorstwa za ich lojalne zachowywanie się. To samo odnosi się do górali, którzy stosownie do potrzeb tych czasów spełniają w szerokim zakresie swój obowiązek i lojalnie stosują się do zleceń niemieckich władz.

o o o

POLACY NA OBCYZYŃNIE

W J a p o n i i:

Pomimo silnych wpływów propagandy niemieckiej w Japonii, japońska opinia publiczna nie zmienia swego przyjaznego tradycyjnego nastawienia w stosunku do Polski. W prasie ukazują się wzmianki o sprawach polskich, szczególnie o życiu Polaków zagranicą.

W Japonii wychodzi biuletyn polski, którego nakład stale wzrasta, a który stanowi główne źródło informacji dla kolonii polskiej w tej części świata.

Ponadto ukazuje się biuletyn w języku angielskim p.t. "Poland to day" oparty przeważnie na materiałach w Pol. Fort. Rev. Biuletyn ten rozsyłany jest na terenie Japonii i Mandżurii oraz w Chinach, Filipinach, Indiach Holenderskich, w Syamie i stanowi źródło informacji o Polsce wśród tamtejszej prasy, urzędów i politycznej opinii publicznej.

W Japonii biuletyn ten wychodzi w języku japońskim.

W A r g e n t y n i e:

Prasa argentyńska umieszcza na dół szereg artykułów o Polsce. Oto przegląd ważniejszych artykułów.

Większość artykułów oraz notatek zaopatrzona jest przez prasę argentyńską w takie napisy jak: "Prześladowania niemieckie w Polsce," - "Wprowadzanie średniowiecznego ucisku Ghetta na terytorium Polski," - "Masowe wywłaszczanie ludności polskiej," - "Prześladowanie katolików w Polsce."

O prześladowaniach niemieckich w Polsce umieszcza "Accion Argenti na" obszerny artykuł, który stwierdza, że "choć Niemcy terorem prześladowają Polskę, mylą się sądząc, iż zdołają wyeliminować jako państwo i naród."

"Demokracja" ogłasza artykuł p.t. "Warszawa - męczeńskie miasto" i piętnuje w nim barbarzyńskie metody okupantów niemieckich. Poważny dziennik prowincjonalny "El Orden" pisząc o polityce w hitlerowskich krajach okupowanych podkreśla szczególnie widoczny wzrost oporu ludności w stosunku do najeźdźców niemieckich. Pomimo najbrutalniejszych represji w Polsce - właśnie w Polsce daje się zauważyć najsilniejszy opór.

Socjalistyczne pismo "Libertad" w poważnym artykule "Siła i prawo"

zwalcza aspiracje niemieckie ujawnione pod nazwą "Lebensraum" i podkreśla, że Polska miała wszelkie prawa przeciwstawić się ekspansjonistycznym zapędom Niemiec.

Zwracają uwagę dwa ciekawe artykuły polityczne. Jeden z nich ukazał się w jednym z największych dzienników argentyńskich "La Nacion". Jest to artykuł korespondenta "Nacion" w Londynie. Omawia on cele ku którym zdejża Wielka Brytania w wojnie obecnej i poświęca specjalną uwagę zagadnieniu przyszłych granic Polski. Wyraża opinię, że Anglicy będą gotowi zgodzić się na przyłączenie do Polski Prus Wschodnich. W danym wypadku - na zasadzie precedensów stworzonych przez Niemców przewiduje korespondent "La Nacion" możliwość wymiany ludności pomiędzy Polską a Niemcami.

Drugi artykuł p.t. "Nowy ład to talny, a ład demokratyczny," ukazał się w miesięczniku "Argentyna" oraz w pismach "El Orden" i "La Accion". Poświęcony on jest omówieniu porozumienia polsko-czeskiego z 11 grudnia 40 r. i znaczeniu tego porozumienia dla układu stosunków w Europie po zakończeniu wojny.

Ze skąpej ilości informacji docierających tutaj z pod okupacji sowieckiej zasługują na uwagę stałe wiadomości o prześladowaniach kleru polskiego.

Oprócz publikacji prasa argentyńska zamieściła ostatnio poważną ilość fotografii na tematy polskie. Są to przeważnie fotografie nadesłane przez Min. Inf. i Dok. / Okazał wypadk dzięki tym fotografiom, dział poświęcony Polsce w tygodniku "Desfile" /Buenos Aires/ oraz dodatek ilustrowany dziennika urugwajskiego "El Dia".

W K a n a d z i e:

Niedawno odbyła się inauguracja czwartego skolei w Kanadzie towarzystwa przyjaciół Polski. Prezesem Towarzystwa został major G.R. Young, profesor uniwersytetu torońskiego.

Profesor Young zabrał się do organizowania Towarzystwa z wielką energią ściągając do niego szereg najwybitniejszych osobistości w Toronto między innymi rektora uniwersytetu, naczelnych redaktorów dzienników i pism periodycznych, dyrektorów banków, przedstawicieli wojska, przewodniczącego Canadian Legion,

przedstawicieli przemysłu, handlu i rolnictwa, przedstawicieli organizacji kobiecych i t.d.

Prasa kanadyjska stale podaje wiadomości z Polski przedewszystkim z pod zaboru niemieckiego. Wśród wie

lu artykułów i notatek zwraca uwagę artykuł Birch Hill Gazette p.t. "Huns deporting children," poświęcony wysiedlaniom. Poza tem jak zawsze interesuje się Kanada życiem wojska polskiego w Anglii oraz porozumieniu polsko-czeskiemu.

W S P Ó Ł P R A C A
p o l s k o - c z e c h o s ł o w a c k a

Dnia 11 listopada 1940r. Rządy Polski i Czechosłowacki wyraziły swój wspólny zamiar podjęcia prac celem przygotowania przyszłej federacji obu państw, jako podstawy nowej organizacji politycznej i ekonomicznej środkowo-wschodniej Europy.

Od tego czasu oba Rządy pozostawały w ścisłym kontakcie celem stworzenia organizacji zapewniającej współpracę polsko-czechosłowacką w czasie wojny i przygotowującej ramy przyszłej powojennej federacji.

Rezultatem dotychczasowych negocjacji było stworzenie następujących komitetów mieszanych:

I. Celem przestudiowania problemów, związanych z utworzeniem federacji polsko-czechosłowackiej, która ewentualnie mogłaby rozciągnąć się na inne narody w tej części Europy, zostały utworzone następujące komitety mieszane:

polityczno-prawny,
ekonomiczno-finansowy,
wojskowy,
polityki społecznej,
współpracy kulturalnej.

II. Celem ułatwienia bieżącej współpracy obu Rządów zostały utworzone trzy komitety:

polityki zagranicznej,
propagandy,
wojskowy.

Dla koordynacji prac powyższych komitetów został utworzony komitet koordynacyjny.

Komitety mieszane polsko-czechosłowackie rozpoczynają obecnie swe prace, dając tym dowód, że Rządy Polski i Czechosłowacki są zdecydowane wykonać swój zamiar połączenia obu państw w Związek Federacyjny. Zamiar ten ma poparcie obu narodów i stanowi pierwszy poważny wysiłek w kierunku zorganizowania powojennej Europy na zasadach dobrowolnej współpracy państw, opartej na porozumieniach regionalnych. Oba rządy alianckie przeciwstawiły w ten sposób zasadę dobrowolnej współpracy różnych narodów niemieckiej koncepcji Herrenvolku, na której oparł się Hitler w bu

lu artykułów i notatek zwraca uwagę artykuł Birch Hill Gazette p.t. "Huns deporting children," poświęcony wysiedlaniom. Poza tem jak zawsze interesuje się Kanada życiem wojska polskiego w Anglii oraz porozumieniu polsko-czeskiemu.

Skład komitetów jest następujący:

I. Komitet koordynacji. Członkowie polscy: min. Sosnkowski, min. Zaleski, min. Seyda, amb. Raczyński. Członkowie czechosłowaccy: min. Masaryk, min. Ripka, min. Slavik, min. Feierabend.

II. Komitet polityczno-prawny. Członkowie polscy: min. Zaleski, min. Seyda, min. Stroński, prof. Winiarski, dr. Lieberman.

Członkowie czechosłowaccy: min. Masaryk, min. Ripka, min. Nemeček, min. Osusky, prof. Stransky.

III. Komitet gospodarczo-finansowy. Członkowie polscy: min. Strasburger, wiceprezes Rady Narodowej, Mikołajczyk, prof. Pragier, dr. Mincer, dr. Kirkór.

Członkowie czechosłowaccy: min. Outrata, min. Necas, min. Feierabend, min. Lichner, dr. Friedman.

IV. Komitet polityki społecznej. Członkowie polscy: min. Stańczyk, min. Popiel, dr. Barański, dr. Jaworski, ks. Prałat Kaczyński.

Członkowie czechosłowaccy: min. Nemeček, min. Becko, min. Outrata, członek Rady Stanu Lausman, Robetin.

V. Komitet wojskowy. Członkowie polscy: min. Sosnkowski, szef sztabu gen. Klimecki, płk. Sulisławski, płk. Sznuć.

Członkowie czechosłowaccy: gen. Ingr, gen. Viest, płk. Bosy, ppłk. Kalla.

VI. Komitet współpracy kulturalnej. Członkowie polscy: min. Haller, min. Kot, Dr. Ciołkosz, prof. Folkierski, Zygmunt Nowakowski, Członkowie czechosłowaccy: min. Slavik, Frantisek Hala, prof. Klecanda, Fran. Uhlir, płk. Langar.

VII. Komitet dla spraw zagranicznych: Czł. polscy: min. A. Zaleski, amb. Raczyński. Czł. czechosłowaccy: min. Masaryk, dr. Ripka.

VIII. Komitet wojskowy: Czł. pol.: gen. Klimecki, płk. Mitkiewicz, płk. Smoleński. Czł. czech.: płk. Bosy, Morave, Chrást

IX. Komitet propagandy: Czł. pol.: min. Stroński, amb. Raczyński, ks. pr. Kaczyński, prof. Pragier. Czł. czech. min. Ripka, min. Necas, charge d'affaires Lisicky, dr. Kraus.